

Il Tempo (E. Zotti) - W ciągu sześciu miesięcy szturmem zdobył Romę. Z dziewiętnastoma bramkami strzelonymi w swoim pierwszym sezonie we Włoszech Tammy Abraham okazuje się być jednym z najsolidniejszych zawodników w drużynie José Mourinho, który nigdy nie zrezygnowałby ze swojego numeru 9. Od początku swojej przygody w stolicy Anglik opuścił tylko dwa mecze - jeden z nich to wstępny mecz pierwszego etapu z Trabzonsporem, rozegrany cztery dni po jego przybyciu - i wystąpił w 33 z 35 rozegranych spotkań (odpoczywając tylko w Europie).

Szczerze mówiąc, jest to zawodnik niezastąpiony (2756 rozegranych minut), który odpłaca się za zaufanie "The Special One" i klubu golami: spośród 44 punktów zdobytych przez podopiecznych Mou w Serie A co najmniej 15 zostało zdobytych dzięki decydującemu wkładowi Abrahama - przeciwko Udinese, Torino, Atalancie, Empoli i Spezii - który ma już na swoim koncie 12 bramek w lidze (dwa strzelone z rzutów karnych). Do tego dorobku należy dodać cztery asysty i siedem goli zdobytych w Coppa Italia (jeden) i Lidze Konferencji (sześć).

Ciężkie gole, takie jak dublet w meczu z Cską Sofia czy gol wieńczący powrót do gry przeciwko Lecce w Coppa Italia. Wynik, który usprawiedliwia 40 milionów, jakie Tiago Pinto wydał latem na sprowadzenie go z Londynu do Rzymu. Piłkarz został przekonany przez Mourinho do podjęcia wyzwania rzuconego przez Giallorossich.

Jest to kwota, do której należy dodać premie uzyskane w ciągu roku, co na koniec sezonu uczyni go najlepiej opłacanym zawodnikiem w historii Romy, przewyższając kwotę 42 milionów wydaną przez Monchiego w 2017 roku na Patrika Schicka. Jednak w przeciwieństwie do czeskiego napastnika, to liczby usprawiedliwiają kwotę wydaną na Abrahama. Obecnie jest czwartym najlepszym środkowym napastnikiem w historii Romy, ale wkrótce może wyprzedzić dwie legendy Giallorossich: w pierwszym roku jego gry lepsze wyniki osiągnęli tylko Volk (24 gole), Montella i Batistuta (21).

Autor: zarebski ng